

TAJEMNICA

NOWEGO

DOMU



**Roko
Smoke**

MR. X

Tajemnica Nowego Domu

Autor: Mr.X

Korekta oraz oprawa graficzna wykonana przez Mayę

Publikacja - Projekt Roko Smoko

*Prawa Autorskie do dzieła pozostają zastrzeżone a prawo do dystrybucji dzieła przypadają autorowi –
Mr.X, oraz Grupie Roko Smoko.*

*Treść Opowiadania przeznaczona jest wyłącznie dla osób pełnoletnich, czyli takich, które ukończyły
18 rok życia.*

*Wszystkie postacie przedstawione w opowiadaniu są pełnoletnie a użycie w opowiadaniu imion i
nazwisk jest przypadkowe.*

*Uwaga: W opowiadaniu znajdują się elementy fetyszystyczne, sceny nagości, elementy, ABDL oraz
ciekawa historia...*

*To opowiadanie nie jest przeznaczone dla osób o słabych nerwach, i zalecamy by potraktować to
poważnie.*

Życzymy Miłej Lektury!

Spis treści

Rozdział 1 - Nowy dom rodziny Morskich	3
Rozdział 2 - Wspomnienie z „gimbazy”	4
Rozdział 3 - Okolice nowego domu Morskich.	6
Rozdział 4 - Smutna opowieść pijaka, żalosna i byle jaka.	8
Rozdział 5 - Senna	9
Rozdział 6 - Czy za drzwiami jest jakiś ktoś?	10
Rozdział 7 - Noc pełna niespodzianek.....	11
Rozdział 8 - Przeklęty pamiętnik.	12
Rozdział 9 - Przeklęte nagranie.....	13
Rozdział 10 - Teraz możesz odejść... ..	14

Rozdział 1 - Nowy dom rodziny Morskich

- Daleko jeszcze? - Zapytałam po raz kolejny w ciągu tej godziny.
- Nie, nie daleko. - Szorstko odpowiedział tata.
- Godzinę temu mówiłeś to samo. Mam dość tej durnej przeprowadzki.
- My też nie chcieliśmy się przeprowadzać, ale sama wiesz, że straciłem pracę w naszym kochanym Lublinie i musimy się przeprowadzić na wieś. Tutaj będę pomocnikiem wójta, którym jest wujek Zenek. Sama rozumiesz, nie miałem wyjścia. Dzięki tej pracy, poznam wielu ludzi i będę miał czas na pisanie książek.
- Musicie znów przerabiać ten sam schemat? - Wtrąciła mama. - Ciągłe klóćcie się o to samo, jakbyście nie mogli się opanować. Stało się, przeprowadzka dobrze nam zrobi. Mieszkaliśmy w małym mieszkanku w blokowisku, gdzie wszędzie kręcały się podejrzane typy, a teraz będziemy mieli własny domek na wsi. Będziesz miała duży pokój, my z tatą salon o dwa razy większy niż ten poprzedni, będzie nowa, duża wanna w łazience. Tata zamówił też nowe meble kuchenne. O popatrz, już jesteśmy.

Zatrzymaliśmy się na jakimś podwórku. Drewniany plot od razu skojarzył mi się ze wsią, zabita dechami. Było kilka małych gospodarstw w okolicy, a właściwie, tuż obok. Wyszedłem z auta, na podwórku czekał już duży bus, z którego faceci wynosili meble i ustawiali je w domu, pod dyktando mamy i taty. Na podwórku mieliśmy garaż, wychodek oraz spory taras z wbudowanym grillem. Powiedziałam mamie, że idę do tego śmiesznego kibelka, weszłam tam, było dosyć ciemno, zastanawiałam, jak ludzie mogli korzystać z czegoś takiego. Letnią sukienkę w kwiatki podciągnęłam nad brzuch, nieco odchyliłam majtki, pielucha nadawała się jeszcze do korzystania. Opuściłam sukienkę i poszłam do domu. Było dosyć ładnie, ściany były świeżo tapetowane, meble powoli pojawiały się na swoich miejscach. Mój pokój był turkusowy, miałam spore łóżko, duże i wygodne biurko, oraz dużą szafę, wbudowaną w ścianę, obok łóżka stała szafka nocna. Mój pokój był gotowy... w pewnym sensie, zabrakło mi w nim kilku rzeczy. Poszłam do samochodu, z bagażnika wyjęłam jedną dużą torbę z ubraniami i dwie torby z moimi gadżetami. Ubrania rozwiesiłam w szafie, gdy skończyłam, faceci od przeprowadzek wychodzili. Otworzyłam drugą torbę. Wyjęłam dwie duże paczki pieluch po 30 sztuk w rozmiarze M, oczywiście moje ulubione Seni Plus. Z mniejszych kieszonek wyjęłam swoje ulubione, różowe smoczki, dwie butelki, jedna mała, druga duża. Z drugiej torby wyjęłam niebieski koczek z wizerunkiem rybki Nemo, który rozścieliłam na dywanie. Dwie pary śpioczków, jedno body oraz majtki foliowe trafiły do szafy. Wróciłam do samochodu, wzięłam plecak i jeszcze jedną torbę. W plecaku miałam laptopa, w torbie zaś klocki, pluszaki i jeszcze jedną paczkę pieluch, tym razem były to Seni Trio w rozmiarze S, czasem miałam ochotę na coś ciaśniejszego. Pieluchy trafiły do szafki, zabawki rozłożyłam na kocyku. Mama weszła do mojego pokoju, uśmiechnęła się ciepło, ale nie mogło obejść się bez komentarza.

- Curós, masz osiemnaście lat, właśnie skończyłaś liceum, proszę, przestań bawić się w te dziwactwa.
- Mamo, pozwól, że sama będę o sobie decydować. Myślę, że ten temat powinien zostać zakończony w gimnazjum.
- Wtedy byłaś zbuntowana, chciałaś nam robić na złość, dlatego zaczęłaś bawić się w dzieciaka. Pamiętasz, jak nocowałaś u babci i specjalnie zrobiłaś siku w nocy?
- Tak. - Zaśmiałam się. - Babcia założyła mi wtedy pierwszy raz pieluchę tetrową.
- Właśnie. A pamiętasz, jak tata wyrzucił Ci smoczka przez okno?
- Tak, to też pamiętam. - Zrobiło mi się przykro, ten smoczek kupił mi dziadek, którego niestety już z nami nie ma. - Możesz dać mi spokojnie przyzwyczaić się do tego miejsca?
- Tak, przepraszam kochanie.

Mama wyszła, wzięłam swoje lustro, odbicie było piękne, bo przecież ja tam byłam. Mam ciemne, lekko kręcone włosy, ładne dołeczki podczas uśmiechu i długie rzęsy, jestem też szczupła. Jak dziś pamiętam, gdy pierwszy raz wpadłam na trop bycia Maluszkiem, i całego Adult Baby...

Rozdział 2 - Wspomnienie z „gimbazy”.

Położyłam się na łóżku, sięgnęłam po mój smoczek, włożyłam go do ust, zamknęłam oczy. Niegdyś smoczek symbolizował pójście na całość. Ssanie go w łazience było dla mnie wyczynem. Skakaliście kiedyś ze spadochronu? Wiecie jakie to uczucie? Tak się czułam ssąc smoczek. Dzisiaj ten gumowy artefakt daje mi tylko, a może aż, ukojenie. Chciałam się przenieść w tamte czasy i móc czuć ten sam dreszczyk emocji co kiedyś, kiedy ssanie smoczka w domu, gdzie rodzice śpią, wydawało mi się czymś niesamowitym, gdybym wiedziała, że w wieku osiemnastu lat nadal będę chodzić ze smoczkiem w buzi, pewnie bym się z siebie śmiała, a może po prostu byłaby to ukryta zazdrość?

Leżałam na łóżku w swoim pokoju, miałam na sobie tylko pampersa i koszulkę od piżamy, do której był przyczepiony smoczek. Był to pampers Active Baby w rozmiarze 6, a na nim Dry Night's dla dziewczynek. Ssałam smoczka, przeglądając jakieś zdjęcia w telefonie. To był duży hardcore w moim wykonaniu. Zwykle wkładając pieluchę, nakładałam workowate spodnie i chowałam się pod kocem. Smoczek towarzyszył mi tylko w łazience, ewentualnie o świcie, kiedy budziłam się tylko po to, aby sobie go possać i nie zaliczyć wpadki. Wydawało mi się, że rodzice poszli do sąsiadów, niestety wrócili wcześniej niż zwykle. Na uszach miałam słuchawki, do pokoju weszła mama. Pamiętam jej spojrzenie, mierzyła mnie wzrokiem dobre dziesięć razy, tata nie mógł wypowiedzieć ani jednego słowa. Wstałam z łóżka i stanęłam na przeciw rodziców, oni usiedli na fotelach. Mama zaczęła dyskuszję.

- Po co Ci to? Zupełnie zwariowałaś? Za mało Ci kasy dajemy?

Nic nie odpowiedziałam, czekałam na dalszą część wykładu.

- Dużo jeszcze masz tych pieluch?

Pokiwałam głową, bo miałam jeszcze po trzy duże paczki, które były ukryte w łóżku.

- Dobrze, jutro pójdziemy do Pań z Caritasu i oddasz im te pieluszki, komuś innemu się przydadzą.

- Nie ma mowy. Są moje, będę je nosić.

- Kochanie, jesteś już na to za duża.

- I dobrze, to moja sprawa co robię ze swoim życiem.

- Co za rozwydrzony bachor. Do szkoły chodzi wymalowana, a po domu w pieluchach biega. Ty chyba nie rozumiesz co ty wyrabiasz!

- Dobrze wiem, robię to, co sprawia mi przyjemność.

- Tomek, powiedz coś.

- Co mam powiedzieć Aneta? Co? Córnka przypomina Ciebie nie tylko z wyglądu, ale i charakteru, jesteście uparte, żadna z was nie ustąpi.

Mama dostała szału, wyszła z mojego pokoju, trzaskając drzwiami, tata wyszedł za nią, ale zrobił to w spokojny sposób. Ja byłam szczęśliwa, bo wiedziałam, że wkurzyłam ich maksymalnie. Z czasem ten bunt młodzieńczy, przerodził się w jakiś rodzaj hobby, a od około pół roku, jest to mój fetysz.

- Cola chodź na kolację! - Krzyknęła mama.

Wyjęłam smoczek z ust, przeszły mnie małe dreszcze. Zrobiło mi się chłodno, poczułam dziwny niepokój, który ustał po kilku sekundach.

- Dobrze, zaraz zejść.

To już tak długo tu leżę? Wydawało mi się, że to dobre dziesięć minut, spojrzałam na zegarek, minęło prawie dwie godziny. Jak wiele razy, musiałam przeanalizować sobie ten scenariusz z przeszłości? Weszłam do kuchni, siadłam przy stoliku, mama nałożyła mi jajecznicę z cebulką i parówką, na stole stała mizeria, a w każdej szklance była nalana herbata.

- Nasza Nikolka dzisiaj wypije ze szklanki, zobacz Tomek jakie to niespotykane.

- Mamo, odczep się wreszcie.

- Spokojnie, dziewczyno. Aneta ty przestań ciągle ją prowokować, a ty Cola mogłabyś już nie kombinować tak z tym pokojem, wydałaś kupę kasy na pieluchy. Masz osiemnaście lat, prawie dziewiętnaście, a na środku Twojego pokoju leży kocyk z zabawkami. Kochanie, jesteś już duża.

- Tak, wiem, jestem dorosła, więc przestańcie mnie pouczać. Jedźmy już. - Powiedziałam poirytowana, kolejnym, beznadziejnym komentarzem mamy.

Szybko zjadłam kolację, podczas jedzenia wysikałam się jeszcze w pieluszkę. Zawsze lubię się moczyć przy rodzicach, mam wrażenie, że wszystko słyszą, a to daje mi nutkę podniecenia. Gdy skończyłam jeść, poszłam do łazienki. Nie lałam wody do wanny, tylko do umywalki, przemyłam się, włożyłam czystą pieluchę i body, wyszłam z łazienki i udałam się do swojego pokoju. Smoczek przypięłam sobie do ubranka. Byłam w swojej intymnej sferze. Miękka pielucha masowała moje kobiece atuty, położyłam się na łóżku. Smoczek włożyłam do ust, moja ręka powędrowała nieco niżej, zaczęłam ugniatać pieluchę, aby poczuć miękkość na kroczu jeszcze bardziej. Pocierałam coraz szybciej, smoczka ssalam intensywniej, zbliżał się ten kojący moment... tak... udało...się. Teraz spokojnie mogłam zamknąć oczy i oddać się krainie snów. Nowy dom, może przyniesie mi jakiś ciekawy scenariusz do odegrania.

Mój sen był okropny, stałam w swoim nowym pokoju, w swoich niebieskich bodach, w ustach miałam smoczek. W tym dziwnym śnie weszłam do kuchni, tam obok lodówki były duże, drewniane drzwi, tata mówił o jakimś pomieszczeniu, którego nie da się otworzyć. Tutaj nastąpił mały przeskok akcji, pojawiłam się na podwórku, szłam w stronę wychodka, ale nie weszłam do środka, tylko stanęłam za nim, zaczęłam kopać w ziemi, był tam srebrny klucz. Bałam się strasznie, ciągle słyszałam pohukiwanie sowy oraz szelest liści, które laskotał wiatr. Wróciłam szybko do domu, wbiegłam do kuchni, czułam, że jest mi gorąco, że strasznie się boję. Włożyłam klucz do drewnianych drzwi w kuchni, otworzyłam je, wtedy się obudziłam...

Powoli zaczynało świtać, spojrzałam na zegarek, była 06:20. Rozpięłam body, moja pielucha była cała mokra, musiałam ją zmienić, z szafy wyjęłam pampersa i chusteczki nawilżone. Na łóżku rozścieliłam ręcznik, odpięłam pampersa, miałam eleganckie, ogolone kroczce, lekko wymasowałam je przez chusteczkę, następnie ładnie założyłam kolejną czystą pieluchę Seni Plus. Zdjęłam body, włożyłam krótkie, dżinsowe spodnie, które dociskały pieluchę do mojego ciała. Górną część garderoby również musiałam wybrać. Czarna koszulka bez rękawków, czy może niebieska bluzka z dużym dekoltem? Wybrałam pierwszą opcję, wyglądała bardziej seksownie, a ja lubię podobać się samej sobie. Mokrego pampersa schowałam do kosza na śmieci, który stał w rogu pokoju. Raz w tygodniu zabierane są odpady, więc wrzucę pieluchę do głównego kosza. Zastanawiałam się co dokładnie mógł znaczyć ten chory sen, miałam nadzieję, że więcej nie będę miała takich dziwnych koszmarów...

Rozdział 3 - Okolice nowego domu Morskich

Rozejrzałam się po domu, rodziców nie było. Wyjęłam z lodówki butelkę herbaty mrożonej, postawiłam ją na stole w kuchni. Przeszłam do swojego pokoju po swoją ukochaną butelkę ze smoczkami. Uwielbiałam pić z tej butelki, czułam się podniecona, zawsze marzyłam o tym, aby ktoś trzymał mnie na rączkach i poił mnie herbatką z butelki. Wróciłam do kuchni, chciałam wziąć butelkę herbaty, ale jej tam nie było, zajrzałam do lodówki, była tam druga butelka, ale nie zaczęta. Spojrzałam na drewniane drzwi w kuchni, obok była kałuża, ale nie przezroczysta. Nachyliłam się, powąchałam plyn, to była herbata, gdy dotknęłam palcem dużej plamy, okazało się, że jest zimna. Nieco się przeraziłam, wzięłam drugą butelkę herbaty i po sam czubek nalałam jej do butelki, następnie zakręciłam ją smoczkami, a resztę mrożonego napoju wrzuciłam do lodówki. Staralam sobie to jakoś wytłumaczyć, przecież coś mi się musiało wydawać, pewnie tak na prawdę nie wyjęłam tej butelki z herbatą, a rano ktoś z moich domowników musiał wylać szklankę i nie posprzątać po sobie, licząc, że ja to zrobię.

Wróciłam do swojego pokoju. Pierwszy raz od przyjazdu do tego, włączyłam laptopa, weszłam na swoje ulubione strony o charakterze ABDL, ale nikogo nie było, pojawiło się tylko jakieś opowiadanie pt. Zwolnij, postanowiłam, że przeczytam je później, za pewne pisał je Mr.X, który ciągle coś tworzy, zalewa społeczność swoimi wypocinami, dla garstki oddanych czytelników. Wpisałam nazwę wsi, w której mieszkamy - "Jarkowo", szukałam czegoś w internecie, ale jedyne co znalazłam, to dom na sprzedaż, kilka dni temu ktoś zamieścił informację, że dom został sprzedany, pewnie chodziło o nas, bo to my go kupiliśmy. Wzięłam pierwszy łyk ze swojej butelki, herbatka była zimna, orzeźwiająca, idealna na ciepły, czerwcowy dzień. Do głowy wpadł mi jeszcze jeden pomysł - musiałam popytać ludzi z okolic, co wiedzą o moim domu. Dopilałam herbatę, zamknęłam laptopa i wzięłam swój plecak, do którego wrzuciłam portfel, dwie pieluchy i chusteczki. Rozejrzałam się po pokoju, czułam się obserwowana, lzy prawie napierały mi do oczu, wtedy to dziwne odczucie zniknęło. Zdjęłam spodenki dżinsowe, włożyłam majtki foliowe, a na nie nałożyłam te same, krótkie spodenki, musiałam się lepiej zabezpieczyć.

Z szafy wygrzebałam czarną bluzę z dużym, białym napisem na plecach "Against Racism", w Lublinie udzielałam się w małej organizacji, która miała na celu zwalczać wybryki rasistowskie, było to małe stowarzyszenie, w którym pomagało bardzo wielu ludzi. Wyszłam z domu, czułam podniecenie, bo w takim wydaniu jeszcze nie wyszłam. Nie dość, że mój tyłek był nieco wypchany, to jeszcze nieco szeleścił. Wyszłam z domu, drzwi zamknęłam na klucz, ledwo zesłam z małych schodów, a zaczął kropić deszcz.

- Chyba ktoś nie chce, abym pytała okolicznych mieszkańców o ten dom... - Powiedziałam sama do siebie.

Narzuciłam kaptur na głowę i wyszłam z podwórka. Na ulicach nie było nikogo, była to mała wieś, jakieś dwa sklepy spożywcze, sklep z ciuchami i butami, jeden bar, gdzie zbierali się okoliczni rolnicy i oglądali mecze, pili piwo, jedli jakieś badziewia. Nie było tu bibliotek ani innych punktów kulturowych, brakowało mi Lublina. Poszłam w stronę pierwszego sklepu, deszcz lał nieco mocniej, szłam chodnikiem, gdy pod drzewem zauważyłam złożoną, czarną parasolkę. Sam fakt, wydał mi się dziwny, ale nie zamierzałam moknąć do granic możliwości, więc rozłożyłam parasol i szłam w kierunku sklepu. Podeszłam do bramy spożywcza, weszłam na teren sklepu, na brązowych drzwiach widniała kartka "Zamknięte". Teraz moim celem było dojść do sklepu z ubraniami, gdy weszłam pod balkon, pod którym były drzwi prowadzące do sklepu, złożyłam parasolkę i weszłam do pomieszczenia. Sklep był duży, ciuchy były ładne, kilka nowszych kolekcji, zdziwiłam się, ale po chwili zauważyłam reklamę "Możecie zamawiać nasze ubrania i buty przez internet!" i to rozwiła moje zdziwienie. Weszłam w głębszą część sklepu, za ladą siedziała młoda, atrakcyjna blondynka, czytała gazetę i popijała herbatkę, gdy podeszłam, spojrzała na mnie i zapytała.

- W czym mogę służyć?
- Dzień dobry, ja chciałam się czegoś dowiedzieć, o tym domu, który stał przez jakiś opuszczony.
- Tym domu? Niestety, pracuję tu od dwóch dni, nic Pani nie powiem, ale w barze "Vegas" na pewno czegoś się Pani dowie.
- Dziękuję, do widzenia.

Wyszłam ze sklepu, rozłożyłam parasolkę i ruszyłam w stronę baru "Vegas", był on dosyć dobrze oznakowany, stanęłam przed wejściem, słyszałam krople, które rozbijają się o moją parasolkę, zaczęłam powoli popuszczać. Ciepły mocz ogrzał i wymasował moje miejsca intymne, czułam się wspaniale, oddychałam głęboko, wtedy z baru wyszedł jakiś brodaty typek, był pijamy, ale wyglądał dosyć elegancko. Biała koszula, pantofle, spodnie od garnituru, gość wsiadł na rower, była to stara, czerwona "damka", mężczyzna odjechał. Złożyłam parasolkę, deszcz spadał mi teraz na włosy, ale nie wszystkie krople miały okazję mnie dotknąć, bo szybko weszłam do środka...

Rozdział 4 - Smutna opowieść pijaka, żalosa i byle jaka.

Weszłam do baru, był on całkiem duży, podobny do tych w Lublinie, z tą zmianą, że było tu nieco za ciemno, chociaż mi się podobało, lubię mroczny klimat. Wszędzie drewniane stoliki, przy których siedziały mniejsze i większe grupki. Zauważyłam jeden stolik, przy którym siedział starszy mężczyzna, nie patrzył na mecz, który akurat leciał na TVP 1, przeglądał jakąś książeczkę, była mała, mieściłyby się w niej tylko małe fotografie do legitymacji. Facet miał jakieś pięćdziesiąt lat, sporą brodę, wąsy, w uszach miał kilka kolczyków, w nosie miał jednego septuna, na sobie miał czarną Ramoneskę, wyglądał na starego punka, metalowca albo zwykłego harlejewca.

- Przepraszam mogę się dosiąść? - Zapytałam niepewnie.

- Proszę Panienko. - Odpowiedział mężczyzna, był uradowany. - Przypominasz moją córkę, tylko, że ona rok temu wyjechała za granicę. Pierwszy raz Cię tu widzę, jeśli mnie oczy nie mylą.

- Nie mylą Pana oczy, wprowadziłam się wczoraj.

- Rozumiem Panienko. Czemu taka Panienko, postanowiła dosiąść się do takiego starego ramola jak ja?

- Proszę mi mówić Nikola. Postanowiłam się dosiąść, aby o coś zapytać. Otóż wie Pan o opuszczonym domu?

- Tej posiadłości, którą teraz ktoś kupił?

- Tak, dokładnie o tym domu mówię, tam się wprowadziłam.

- Panienko... znaczy Nikolko, to nie jest dobry temat. O tym domu nie mówi się głośno, to temat zamknięty w tej miejscowości.

- Ale ja tam mieszkam, muszę wiedzieć co tam się stało.

- Nic, znaczy, coś, ale nic. - Język motal się dla starszego mężczyzny, był zdenerwowany. - Widzisz, gdy mieszkali tam Dębowski, to wszystko było normalne. Chodzi o to, że On był wielkim biznesmenem, prezesem banku, Ona zaś pracowała z modelkami, mieli kupę kasy, wszyscy ich szanowali. On, ten Dębowski zapragnął córki, żona urodziła mu jednego syna, oddali go do domu dziecka, potem urodziła mu drugiego syna, którego też oddali. Potem rzekomo urodziła się córka, na początku było ją widać, Dębowska jeździła z wózkiem, kreowała nawet limitowane ciuszki dla dzieci z wyższych sfer, ale podobno w wieku trzech lat ta córeczka zachorowała i nikt jej już nie widział. Podobno Dębowski sami ją uczyli w domu, ale jak to wyglądało, to ja nie wiem dokładnie.

Potem Dębowski wyjechali, jakoś szybko, tak z dnia na dzień pojawiła się tabliczka "Dom na sprzedaż", wyjechali nocą, pamiętam, że była wtedy wielka burza. Jechali dużym busem, on prowadził, wyglądał na przerażonego, potem wprowadziła się tu jakaś rodzina, ale po tygodniu też się wyprowadzili, dom stał pusty przez dobre dwadzieścia, może trzydzieści lat. Kto by to zliczył.

- Dziękuję Panu, to na prawdę bardzo cenne informacje. Pozwoli Pan, że zapłacę za Pana.

Podeszłam do barmana, wskazałam na stolik, przy którym siedział mój informator, podałam barmanowi dwadzieścia złotych. Kiwnęłam głową do starszego mężczyzny i wyszłam z baru, nadal padał deszcz, było już prawie ciemno, powoli wracałam do domu, z daleka widziałam samochód taty, w kuchni paliło się światło. Weszłam do domu, rodzice oglądali telewizję. Usiadłam w swoim pokoju, czułam się dziwnie, nie wiedziałam co mam myśleć o tym wszystkim. Zdjęłam spodenki i bluzę, chodziłam po domu w samym pampersie, majtkach foliowych i koszulce. Weszłam do lodówki, było tam zimno, grzejniki były odkręcone na "3", więc powinno być cieplej. Wzięłam termos z herbatą do swojego pokoju, przelałam sobie herbatę do małej butelki, położyłam się na łóżku i zaczęłam pić. Z pod poduszki wyciągnęłam smoczek, gdy opróżniłam butelkę, włożyłam go do ust, czułam, że sen wzywa mnie coraz bardziej, wszystko rozmazywało mi się przed oczami...

Rozdział 5 – Senna.

Znów stałam w swoim pokoju, śnił mi się ten sam co poprzednio. Kolejny raz wyciągałam klucz zza wychodka, otwierałam nim drzwi w kuchni, nic się nie zmieniło.

Obudziłam się, spojrzałam na zegarek, była 09:30. Pielucha była przemoczona prawie do granic możliwości. Zdjęłam mokrego pampersa, bo chodzenie w nim mogło być ryzykowne, majtki foliowe rzuciłam na poduszkę. Stałam z gołym tyłkiem, czułam gęsią skórę na plecach. Z szafy wyjęłam miękką pieluchę marki Seni Trio, wytarłam się dokładnie i zapięłam pieluchę. Dopiero teraz zajrzałam przez okno. Miliony kropel uderzają o parapety, dachy i rynny. Stukot, pukanie, szum często nasłuchuję tych dźwięków. Dużo ludzi relaksuje się podczas takiej pogody, taką osobą, jestem też ja. Z szafy wyciągnęłam spodnie dżinsowe oraz czarną koszulkę z różowym napisem "GIRL". Resztę rzeczy schowałam, wzięłam reklamówkę i wrzuciłam do niej mokre pieluchy, które wrzuciłam do kosza pod umywalką w kuchni. Weszłam na chwilę do salonu, był duży. W salonie stała wielka, rozkładana kanapa, na przeciw niej telewizor, pod ścianami zestaw brązowych mebli. Stała na balkonie, zdziwiło mnie, że nie jest w pracy.

- Cześć mam, a ty nie jesteś w pracy?
- Nie, dzisiaj mam wolne. A ty jakie masz plany?
- A moja paczka ma do mnie przyjść.
- Zamówiłaś więcej pieluch? Przecież mamy tu aptekę.
- Na prawdę? Jest tu apteka?
- Tak, ostatnio widziałam jak chyba z cztery pudła pieluch wyciągnęli z ciężarówki.
- Dzięki, pewnie skorzystam. - Entuzjastycznie odpowiedziałam.
- No jak musisz, to korzystaj. - Dodała mama, głęboko oddychając. Chyba liczyła na inną odpowiedź.

Narzuciłam na siebie czarną bluzę, głowę zakryłam kapturem, postanowiłam przejść się na spacer. Gdy wychodziłam z podwórka, podjechał żółty bus, wysiadł dobrze zbudowany, lysy mężczyzna.

- Tutaj na paczkę Pani czeka?
- Tak.
- Proszę podpisać.

Podpisałam, paczkę odebrałam, wróciłam do domu, rzuciłam ją obok kocyka, na którym jeszcze nie zdążyłam się bawić w nowym domu. Szłam chodnikiem, deszcz ciągle spadał na mnie, ochlapał mi twarz, ale ja czułam silną potrzebę wyjścia z tego dziwnego domu. Byłam akurat przy kościele, widziałam jak grupa mężczyzn niesie trumnę, pełno ludzi płakało. Taka pogoda i pogrzeb potrafią złamać każdego, nawet mi pociekła jedna, słona łza, szłam dalej. Ludzi praktycznie nie było na ulicach, powoli zaczęłam wracać do domu. Weszłam na podwórko, czułam się nieswojo, już miałam wejść do domu, kiedy usłyszałam stukanie w wychodek. Wzięłam łopatę, która stała przy schodach, podeszłam bliżej, otworzyłam wychodek...

Nic tam nie było. Drzwi małego pomieszczenia zamknęłam, deszcz dodawał klimatu, ale nie ukrywam, że wolałabym czytać lub słuchać takiego opowiadania, niż sama to przeżywać. Weszłam za wychodek, wbilałam łopatę w ziemię, zaczęłam kopać mały dołek, zauważyłam srebrny klucz, dokładnie taki jak w moim śnie...

Rozdział 6 - Czy za drzwiami jest jakiś ktoś?

Klucz miałam w ręku, znów usłyszałam stukanie, było głośnie, ze strachu popuściłam dużą porcję moczu. Sikalam i nie mogłam tego zatrzymać, to była droga taka sytuacja w moim życiu. Pielucha wypełniała się coraz bardziej, zaczęłam biec. Mama była w domu, nie mogłam teraz otworzyć tych drzwi, to moja zagadka do rozwiązania. Wbiegłam do domu, klucz wrzuciłam do kieszeni spodni. Umyłam ręce i wróciłam do swojego pokoju. Serce biło mi jak dzwon, oddychałam głęboko, aż całkowicie się uspokoiłam.

Zdjęłam bluzę, do ręki wzięłam czystą pieluchę, poszłam do łazienki. Rozebrałam się od pasa w dół, morką pieluchę wrzuciłam do kosza, przemyślałam się lekko, już miałam zakładać pampersa, ale zachciało mi się potrzeby numer dwa, od dwóch dni nie robiłam kupki, postanowiłam, że nie będę jej robić w pieluchę. Usiadłam na sedesie, w ręku trzymałam tajemniczy klucz. Czy dom Dębowskich był miejscem jakiejś zbrodni lub tragedii?

Po "zabiegu" wytarłam sobie pupę i włożyłam czystego pampersa, następnie nałożyłam spodnie i wyszłam. Byłam przy pokoju, gdy przypomniało mi się, że nie spuściłam wody, wróciłam więc do łazienki by to uczynić. Złapałam za uchwyt, spłynęła woda, która zmyła moją kupkę do kanalizacji, nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie jedna, czerwona kropla, która spłynęła zaraz po tym, gdy skończyła splywać woda. Serce zabiło mi mocniej, czułam się przerażona, wybiegłam z łazienki do swojego pokoju, zamknęłam drzwi. Otworzyłam pudełko, w którym były moje pieluchy. Zamówiłam sobie Tena Flex, trzy paczki po 30 sztuk każda, schowałam je do szafy, w których było pełno różnych pieluch.

Wzięłam dwoje drugie, różowe body z kieszeniami na brzuszki, włożyłam je. Do buzi włożyłam swój smoczek, teraz dopiero czułam się bezpiecznie. Położyłam się na kocyku, z klocków lego zaczęłam budować robota, w którym siedział ludzik, był on czarno biały, miał cztery ręce, które poruszały się, dzięki klockom z serii "Lego Technic", mama weszła do mojego pokoju, ale od razu zamknęła drzwi, widać, że nie była zadowolona takim widokiem. Bawiłam się dalej, ssąc swojego smoczka. Teraz byłam prawdziwym dzieckiem, ale nie mogłam zapomnieć o tym, co na prawdę muszę zrobić dzisiaj nocy. Powoli ściemniało się, do domu wrócił tata, słyszałam coś o kolacji, ale mama nie zawołała mnie, przyniosła mi do pokoju dwie kanapki z dżemem i szklankę herbaty, podziękowałam, ale nie od razu zjadłam kanapki, musiałam dokończyć robota...

Rozdział 7 - Noc pełna niespodzianek.

Była godzina 03:30, rodzice spali w salonie, podniosłam się z łóżka, narzuciłam na siebie dresy i bluzę bez kaptura. Kilka głębszych oddechów, krążenie ramion. Klucz miałam w prawej kieszeni, wyszłam z pokoju i weszłam do kuchni, która była na przeciwko mojego pokoiku. Zapaliłam światło w kuchni, nie wiedziałam co czeka na mnie za drzwiami, ale musiałam, na prawdę musiałam wejść tam i odkryć tajemnicę tego domu. Serce biło mi strasznie szybko, nogi miałam jak z waty, każdy krok w stronę drzwi, wydawał się przebytym kilometrem. Włożyłam klucz do dziurki, przekręciłam go, drzwi otworzyły się. Zauważyłam w środku włącznik światła, nacisnęłam go. Zapaliło się światło, powoli stanęłam na panelowej podłodze, zrobiłam pierwszy i drugi krok, byłam w bardzo drewnianym pokoju. Wszystko tu było drewniane, to jednak nie wszystko. Moją uwagę przyciągnęła wielka kołyska, która również była z drewna, a w niej duża poduszka i koldra. W roku stał przewijak, pod nim były ułożone pieluchy tetrowe. Otworzyłam bramkę w łóżeczku, jedną ściankę, dało się całkowicie opuścić.

Przykucnęłam, pod łóżeczkiem były trzy kasety VHS, jeden gruby zeszyt i wyświetlacz, podobny do tego w kinach, tylko że to była wersja domowa. Zabrałam te kasety, wyświetlacz i zeszyt. Weszłam do kuchni, zgasiłam za sobą światło, zamknęłam drzwi na klucz i przebiegłam do mojego pokoju. Kasety i wyświetlacz ukryłam w szafie. Zeszyt wzięłam do ręki, położyłam się na łóżku. Otworzyłam zeszyt, był podpisany "Pamiętnik Dębowskiej". Zajrzałam na pierwszą stronę.

Dziś tata mówił mi, że jestem zakalą rodu, że jestem nikiem, często mi tak powtarza. Tata mówi, że ludzie w moim wieku pracują, mają własne firmy i rodziny, uważa, że jestem wybrykiem natury. Oglądałam dziś film, o ludziach. Tata i mama mówią, że jestem dziewczynką, ale ja wiem, że to nie prawda, dziewczynki nie mają siusiaków. Zastanawia mnie, czemu tata ubiera mnie w sukienki i te różne dziewczyńskie ubrania, skoro nie jestem dziewczynką. Smoczki, pieluszki i śpioszki od zawsze były częścią mnie, w sumie, tak samo jak sukienki i rajstopki. Ale czemu tata chce abym była dziewczynką, skoro jestem chłopcem? Momentami boję się o mamę. Czasem tata bije mamę, na ogół wtedy, kiedy mama mówi, że jestem już przecież dorosły i tata powinien pozwolić mi żyć po swojemu. Tata wpada w szal, bije mamę kablem, paskiem, wszystkim. Mama mi mówiła, że mam już dwadzieścia lat, to podobno dużo. Ale czy na pewno? Może mama tylko tak żartuje? Nie wiem, ale mam nadzieję, że z czasem wszystko się wyjaśni i raz w życiu będę mogła wyjść na dwór.

Po przeczytaniu tego tekstu, lzy napłynęły mi do oczu, czułam się nieszczęśliwa, przejrzałam inne kartki, były jeszcze tylko dwa wpisy. Bałam się tego, co może być na filmach. Odłożyłam dziennik, do buzi włożyłam smoczek, od razu poczułam się lepiej. Dochodziła piąta rano, rodzice powinni zaraz wstawać, więc lepiej abym spała i nie sprawiała żadnych podejrzeń...

Rozdział 8 - Przeklęty pamiętnik.

Obudziłam się o godzinie 10:30, w domu byłam sama, wyciągnęłam dziennik tego chłopaka. Otworzyłam na drugiej stronie, gdzie był drugi z trzech wpisów. Postanowiłam przeczytać dokładnie, co działo się w tej rodzinie. Smoczek wyjęłam z buzi, zagłębiłam się w lekturze.

Dzisiejszego dnia przyszedł do mnie tata, poklepał mnie po główce i sprawdził, czy mam mokro. Cała sytuacja była dziwna, on raczej tego nie robi, zajmuje się mną mama, bo dziewczynki podobno są gorzej sobie radzą niż chłopcy, ale ja mam wrażenie, że jestem chłopcem.

Popłakałam się, ryczałam jak bóbr, nie wiedziałam co mam ze sobą zrobić, dano nie czułam się tak rozżalona. Żal mi tego chłopaka, był dorosły, mógł żyć normalnie, a oni utrzymywali go w świadomości, że jest dziewczynką i że nie może wychodzić z domu. Żalana łzami postanowiłam czytać dalej.

Gdy wszystko się skończyło, wszedł wujek Karol. Uśmiechał się. Nie wiedziałam co się teraz stanie. Tata patrzył na wujka.

- Misja wykonana?

- Tak. Za granicą znalazła by się jakaś rodzina, która by wzięła... to coś.

- Dobra o sprzedaży tego czegoś pomyślimy innym razem. Zaraz zaczyna się mecz, chodź, bo grają nasi. Zostaw to coś w spokoju.

Znów zawylałam, padłam na podłogę, położyłam się na swoim kocyku, było mi tak przykro, ale chwila, miałam jeszcze ten wyświetlacz i te trzy kasety. Zanim wszystko włączyłam, zmieniłam pampersa. Plakałam jak dziecko, ale chciałam poznać resztę tej historii. Byłam już czysta, miękka pielucha głaskała mi pupę podczas chodzenia. Wyświetlacz ustawiłam na ścianę, włożyłam kasetę...

Rozdział 9 - Przeklęte nagranie.

Wszystko działo się tak jak w pamiętniku. Chłopak był tylko towarem, ktoś miał go kupić. Ten biedny chłopak nie tylko myślał, że jest dziewczynką, gdy był już dorosły, ojciec zamierzał go jeszcze sprzedać dla jakiejś pokręconej rodziny. Nie mógł się postawić, nie wiedział co to bunt, godność, własne prawa. Chciałam się pozbyć tych obrazów z mojej głowy, ale nie dało się, ciągle miałam to przed oczami, to wyglądało jak jakiś popieprzony horror w stylu ABDL, takich rzeczy się nie robi.

Padłam na podłogę, zakryłam twarz, chciałam wyjść z siebie. Miałam na sobie pieluchę i bluzkę, włożyłam buty i wyszłam na podwórko, zaczęłam płakać.

Siedziałam na schodach i płakałam, nie mogłam się opanować, jestem osobą wrażliwą, współczującą, takie obrazy niszczą mnie, czulam się źle. Wróciłam do domu, weszłam do mojego pokoju, smoczek włożyłam do buzi, zamknęłam oczy, nie mogłam zasnąć, tylko tego mi brakowało. Nie chciałam oglądać dalszych kaset, to było ohydne, tak się nie robi. Kiedy opowiadam tą historię, to nie mogę się opanować, nie potrafię dobrze sklejać zdań. Gdy sobie to przypominam, zamieniam się w bezbronne dziecko, które nie potrafi nic wytłumaczyć.

Podniosłam się z łóżka, przetarłam łzy i zdębiałam. Na przeciw mnie stał chłopak, miał sukienkę z pod której wystawała mu pielucha, do ubranka miał przyczepiony smoczek. Serce biło mi jak dzwon kościelny, oniemiałam, usiadłam na łóżku, łzy napływały mi do oczu.

- Nie bój się, nic Ci nie zrobię. Jestem duchem, chcę podziękować, dzięki Tobie nie będę musiał się już błąkać, ktoś poznał mój sekret, wiesz co mi robiono, jak się nade mną znęcano.

- Ale... ale... ale...

- Nie martw się. Jestem Ci bardzo wdzięczny, ale chcę, abyś coś jeszcze dla mnie zrobiła...

Rozdział 10 - Teraz możesz odejść...

- Gdzie mnie prowadzisz? - Kolejny raz zadawałam to samo pytanie.
- Chodź, zobaczysz.
- Po co mi te żółte tulipany?
- Chodź zobaczysz. - Niewzruszenie odpowiedział duch.

Przedzierałam się przez drzewa, które miały bardzo dużo gałęzi, duch po prostu przez nie przenikał. Ręce miałam podrapane, nogi piekły, bo musiałam minąć mały odcinek, gdzie rosła pokrzywa na pokrzywie. Duch chłopca kazał mi kupić kwiaty, żółte tulipany, musiałam iść z nim do lasu, to dziwne, chore, nienormalne, ale po takich przeżyciach chyba nie ma już czegoś takiego jak normalność. Duch zatrzymał się, zobaczyłam kilka kamieni, które układały się w kółko.

- O co chodzi?
- Pomóż kwiaty w środku tego okręgu.

Zrobiłam to, co kazał mi duch, ale nie wiedziałam po co mam kłaść kwiaty na ziemi, przecież są takie ładne, ich zapach oddaje klimat beztroskiego lata.

- O co chodzi?
- Widzisz, tego dnia, kiedy ojciec chciał doprowadzić do całego incydentu, no cóż... Mama niewytrzymała, uderzyła go w twarz, pchnął ją, upadła i uderzyła głową o szafkę. Ojciec nie ratował jej, wrzucił mnie w samochód, ciało mamy do bagażnika, przyjechaliśmy tutaj. Ojciec i wujek zakopali mamę, ustawili tu te kamienie. Wybiegłem z samochodu, miałem tą durną sukienkę, byłem przekonany, że jestem dziewczynką, chociaż dochodziła do mnie prawda o tym, że zostałem oszukany. Biegłem lasem, gdy potknąłem się, złapał mnie wujek, zainkasowałem kilka kopnięć, a potem wujek podniósł kamień i... i koniec. Widziałem tylko wujka, który leży nad moim ciałem, krzyczał coś do taty, przywiązali mi do szyi i rąk kamienie, zrzucili moje ciało z mostu. Dostałem wybór, mogłem albo zostać na ziemi, zemścić się i dokończyć pewne sprawy, albo pojednać razem z mamą. Nie mogłem pozostawić tego tak bezkarnie. Inne duchy nauczyły mnie jak postępować. Za tamtym drzewem. - Duch wskazał palcem na brzozę. - Stoi Pan Jacek, nie widzisz go, ale to on mi pomógł, jego syn wywiózł go do lasu, aby mieć jego emeryturę dla siebie. Tak czy inaczej, nie dałem ojcu i wujowi żyć w spokoju. Wujka nawiedzałem w snach, każdego ranka budził się w mokrych lub brudnych od kału bokserkach, po dwóch nocach zakupił pieluchy, aby nie brudzić łóżka. Żona wujka nie chciała żyć z kimś takim, zabrała dzieci i zostawiła go, a on bał się wyjść z domu, bo mieszkał na skraju lasu, więc zmarł z głodu i odwodnienia. Ojca spotkał nieco lżejszy los. Wylałem na krocze ojca wrzątek, gdy siedział w łazience i doprowadzał się do porządku, ukazałem mu się w odbiciu, przestraszył się, wybiegł z lokalu, w którym jadł obiad... wybiegł wprost pod jadący autobus. Niestety, ale nie mogłem wrócić z tego świata i iść do mamy, do puki ktoś nie odkrył by tej zbrodni. Ale ty mnie uwolniłaś. Teraz mój pokój zostanie całkowicie wyczyszczony z moich rzeczy, zabieram je ze sobą, to co się stało, pozostaw dla siebie.

Duch zaczął się unosić, spojrzałam do góry, na niebie był wielki portal, który wyglądał jak wirujące światło, duch przeszedł na drugi świat. Usiadłam nad brzegiem, patrzyłam na jezioro, które pod wpływem lekkiego wiatru lekko falowało. Słońce prawie zaszło, postanowiłam wrócić do domu. Szłam lasem, gdy zauważyłam starszego, przezroczystego mężczyznę, to musiał być duch. Facet miał krótkie włosy, ubrany w zielono czarną koszulę w kratę i dzinsy, patrzył na mnie z uśmiechem na twarzy.

- Dobrze zrobiłaś Panienko, ten chłopak tego potrzebował.

- Kim Pan jest?

- Widzisz, jako stary człowiek straciłem pamięć, nie wiem kim jestem i jak umarłem, koledzy po fachu mówią, że skoro nie wiem, jak umarłem, to nie mogę opuścić tego świata, ale cóż, nie zaprzętaj sobie tym głowy, mi się tu podoba.

Duch odszedł, to było dziwne, na całym ciele miałam dreszcze. Spokojnie wróciłam do domu, rodziców jeszcze nie było. Zajrzałam do pokoju tego chłopaka, był pusty, wszystko zniknęło. Dziennik i kasyty wrzuciłam do pieca, nikt nie powinien ich oglądać. Gwałt to zbrodnia, każdy powinien pamiętać, że robiąc coś takiego, sprawca będzie ukarany, jeśli nie przez ludzi i ich prawo, to przez duchy swoich ofiar...

The End!